

# Filozoficzne źródła austriackiej szkoły ekonomii

Autor: **David Gordon**

Źródło: [mises.org](http://mises.org)

Tłumaczenie: **Grzegorz Dmitruk**

*Artykuł oparty na wykładzie wygłoszonym w czasie Mises University w 1994 r.*

Austriacka szkoła ekonomii wyrosła w opozycji do [niemieckiej szkoły historycznej](#). Carl Menger rozwijał swoje koncepcje metodologiczne w rywalizacji właśnie z tą formacją. Dlatego też najpierw pragnę omówić filozoficzną doktrynę szkoły historycznej. Pozwoli to głębiej zrozumieć całkowicie odmienne, austriackie stanowisko.

Następnie dokonam przeglądu wpływów filozoficznych oddziaływujących na założycieli szkoły austriackiej, w szczególności zaś wpływu [Franza Brentana](#) i jego następców. Brentano bowiem był w pod koniec XIX w. wiodącym filozofem austriackim. Był zwolennikiem powrotu do myśli Arystotelesa, dlatego też będę podkreślał arystotelesowskie korzenie szkoły austriackiej.

Eugen Böhm-Bawerk, druga po Mengerze wielka postać szkoły austriackiej, był z kolei pod wpływem nieco innej szkoły filozoficznej, [nominalizmu](#). Omówię zatem też pokrótce nacisk, jaki kładł on na jasność pojęciową.

Celem filozoficznego ataku stał się Ludwig von Mises, największy ekonomista austriacki XX wieku. [Pozytywiści logiczni](#) poddawali jego dedukcyjne i prakseologiczne podejście surowej krytyce. Filozofowie [Koła Wiedeńskiego](#) argumentowali, że nauka musi być empiryczna. Dedukcja natomiast nie daje nam żadnej nowej wiedzy o świecie, o ile nie wspiera się na niededukcyjnych przesłankach. Prześledzimy zatem również siłę krytyki pozytywistycznej.

Przed rozpoczęciem omówienia poglądów austriaków uważam za stosowne wspomnieć, iż w historii intelektualnej zwykle trudno jest ustalić, kto wpłynął na daną postać. Często można wskazać podobieństwa między dwiema koncepcjami, jednak — poza niektórymi przypadkami — zwykle można dojść

jedynie do sugestywnej hipotezy. Jeśli dany autor wyraźnie wskaże, że ktoś konkretny na niego wpłynął, wtedy oczywiście można wyjść poza spekulacje. Niestety, myśliciele, których dotyczy ta praca, nader rzadko wyraźnie wskazywali na swoje intelektualne korzenie. Rozważania ujęte poniżej aspirują zatem jedynie do miana hipotez. Żadna historyczna interpretacja nie jest bezdyskusyjnie prawdziwa.

### **Niemiecka szkoła historyczna**

W poczet niemieckiej szkoły historycznej zaliczamy m.in. [Adolpha Wagnera](#), [Karla Knies](#) i [Gustava Schmollera](#). Mimo że wielu przyporządkowuje tę formację do XIX stulecia, to działała ona także dużo później. [Werner Sombart](#) — najważniejszy członek młodszego pokolenia szkoły historycznej — zmarł w 1939 r. Nawiasem mówiąc, Sombart był znajomym Misesa, a także nauczycielem [Ludwiga Lachmanna](#). Kolejny ekonomista, który był blisko szkoły historycznej — [Othmar Spann](#) — żył do 1951 r. Przez krótki okres Spann był nauczycielem Friedricha von Hayeka. Austriak został jednak usunięty z jego seminarium.

Ekonomiczne poglądy szkoły historycznej odróżniają ją nie tylko od szkoły austriackiej, lecz także od ekonomii klasycznej. Członkowie tej formacji odrzucali nawet tak podstawowe prawa ekonomii, jak prawo podaży i popytu. Ekonomia stanowiła dla nich dyscyplinę przede wszystkim historyczną oraz praktyczną.

Uznawali oni ekonomię za naukę o zarządzaniu państwem, poniekąd jak Arystoteles, który określał ją jako sztukę kierowania gospodarstwem. Kontynuowali oni w ten sposób tradycję tzw. [kameralistów](#), niemieckich merkantylistów XVII i XVIII wieku. Nie zajmowali się oni teorią ekonomii. Interesowało ich za to zagadnienie wzrostu władzy państwowej, szczególnie państwa pruskiego czy — już po 1871 r. — Cesarstwa Niemieckiego, którego Prusy stanowiły główną część składową.

Poglądy te w niewielkim stopniu wydają się oparte na filozofii. Mimo to, wydaje mi się, że silne nurty filozoficzne miały wpływ na sformułowanie charakterystycznej dla szkoły historycznej koncepcji. Szczególnie chodzi tu o [G.W.F. Hegla](#) — najważniejszego i najbardziej wpływowego filozofa niemieckiego początku XIX w. — bowiem członkowie szkoły historycznej do pewnego stopnia pozostawali pod wpływem tego filozofa.

Hegel był całkiem dobrze zorientowany w dziedzinie ekonomii. Czytał uważnie brytyjskich ekonomistów, szczególnie Adama Smitha. Do jego

ulubionych natomiast należał sir [James Steuart](#). Hegel nigdy nie negował znaczenia rynku — wręcz przeciwnie, uważał, że własność i prawo uczestniczenia w wolnej wymianie to ważne składowe dobrego społeczeństwa<sup>1</sup>.

Hegel uważał, że rozwój autonomii jest sprawą niezbędną dla każdej jednostki w społeczeństwie. Pod tym względem nie różni się od [Immanuela Kanta](#). Każdy człowiek, aby móc się samookreślić, potrzebuje własności. Dzięki niej kształtuje się jego osobowość. Następnie, człowiek musi podejmować decyzje. Wymiana dostarcza ludziom takich szans, których potrzebują<sup>2</sup>.

Mimo to nie da się uznać Hegla za obrońcę wolnego rynku: niezależnie od tego, czy w radykalnym, austriackim sensie, czy też w słabszym, właściwym większości amerykańskich ekonomistów znaczeniu. Wolność wymiany funkcjonuje w ramach społeczeństwa obywatelskiego, a społeczeństwo obywatelskie jest poddane kontroli państwowej.

Rozwijając koncepcję właściwego porządku społecznego, Hegel posłużył się jedną z ważniejszych doktryn filozoficznych w dziejach. Doktryna ta wpłynęła również na głównych następców Kanta — [Johanna Fichtego](#) i [Friedricha Schellinga](#). Zwykle nazywa się ją koncepcją relacji wewnętrznych.

Zgodnie z tą zasadą wszystko, co istnieje, jest ze sobą powiązane w jedną całość. Mówiąc ściślej, jeśli dwa byty pozostają w relacji do siebie, to nie byłyby one ciągle tymi samymi bytami, gdyby relacja ta uległa zmianie. Wytwarza ona bowiem pewną własność, która należy do istoty poszczególnych jej członów<sup>3</sup>.

Rozjaśni to pewien przykład. Przypuśćmy, że nie znam prezydenta Billa Clintona. Gdybym go poznał, pozostałbym tą samą osobą. Bycie znajomym z Billem Clintonem nie jest częścią mojej istoty. Tak przynajmniej podpowiada zdrowy rozsądek.

Zaprzeczy temu zwolennik koncepcji relacji wewnętrznych. Uważa on, że wszelkie własności jednostki należą do jej istoty. Moje spotkanie z prezydentem Clintonem wpływa na każdą z moich własności. Osoba, która poznała prezydenta, jest już kimś innym od tej, która go nie poznała, jakkolwiek podobne do siebie są obie te osoby.

---

<sup>1</sup> Richard Dien Winfield, *The Just Economy*, New York 1988 omawia i broni Heglowskiej koncepcji ekonomii.

<sup>2</sup> Jeremy Waldron, *The Right to Private Property*, Oxford 1988 szczegółowo omawia argument Hegla na rzecz własności prywatnej.

<sup>3</sup> Brand Blanshard, *Reason and Analysis*, La Salle 1973, s. 475.

Ponadto relacje każdego pojedynczego bytu obejmują całą zbiorowość. Wszystko jest powiązane ze wszystkim.

Koncepcja relacji wewnętrznych ma drastyczne konsekwencje dla nauki. Skoro wszystkie rzeczy są powiązane ze sobą, pełna wiedza o czymkolwiek musi być pełną wiedzą o wszystkim. Charakterystyczna metoda ekonomii natomiast używa teorii i modeli. Te z kolei rozważają konkretną grupę czynników w izolacji od reszty.

Zwolennicy koncepcji relacji wewnętrznych mogą uważać tę metodę za niewłaściwą. Rozważanie określonych czynników w oderwaniu od innych jest budowaniem mylnego obrazu. Zamiast tego ekonomista powinien zbliżyć się na ile to tylko możliwe do obrazu całości wszystkiego, co związane z gospodarką.

Dlatego też ekonomia nie powinna być odseparowana od innych dyscyplin związanych z badaniem społeczeństwa. Powinna być studiowana razem z historią, naukami politycznymi, etyką itd. Każdy system gospodarczy funkcjonuje jako konkretny byt osadzony w danym społeczeństwie. Nie ma żadnych uniwersalnych praw w ekonomii, ponieważ zakładają one, że gospodarkę można badać w oderwaniu od reszty życia społecznego. W najlepszym razie prawa ekonomii powiązane są z określonym typem społeczeństwa.

Pogląd, że gospodarka jest ściśle związana z innymi instytucjami życia społecznego jest efektem zastosowania jednej z kategorii Heglowskiej logiki: organicznej jedności<sup>4</sup>. W przypadku zwierzęcia poszczególne części funkcjonują w relacjach do siebie wzajemnie, w sposób podporządkowany całości organizmu. Tak też właśnie działa gospodarka — jak stwierdza szkoła historyczna.

Hegel wcale jednak nie uważał organicznej jedności za najważniejszą z kategorii. Wyznaczała ona jednak granice poznania naukowego. Choć koncentruje się tutaj na koncepcji organicznej jedności w ramach ekonomii, to Hegel stosował to pojęcie bardzo szeroko także w innych dziedzinach. W *Filozofii przyrody* — rzadko studiowanej drugiej części *Encyklopedii nauk filozoficznych* — krytykuje on [Isaaca Newtona](#). Kant uważał Newtonowską fizykę za ideał wiedzy, jednak dla Hegla teorie Newtona są skażone podstawową wadą. Newton ostro oddzielał fizykę od innych dziedzin wiedzy. Jego system opierał się jedynie na określonym zbiorze założeń. Dla kontrastu Hegel chwalił [Johannesa Keplera](#), który starał się uzgodnić prawa astronomiczne z mistycznymi doktrynami liczb.

---

<sup>4</sup> O obronie koncepcji organicznej jedności we współczesnym heglizmie patrz: Errol Harris, *The Foundations of Metaphysics in Science*, New York 1965, s. 279-284.

Hegel to, co ustalił w teorii, próbował zastosować w praktyce. W swojej dysertacji doktorskiej zauważył, że z konieczności liczba planet w Układzie Słonecznym powinna wynosić siedem. Liczba ta nie może być przypadkowa, gdyż to stałoby w sprzeczności z koncepcją relacji wewnętrznych. Krótco po tym, jak ukazała się jego dysertacja, została odkryta kolejna planeta. Mimo to Hegel nigdy nie zrewidował swojej koncepcji o niezbędności wszelkich relacji.

Jest też inna część filozofii Hegla, która neguje możliwość nauki ekonomii. Ekonomia i inne nauki odkrywają prawa, które stosują się do przyszłości tak samo jak do przeszłości. Dla przykładu, zgodnie z prawem popytu, wzrost ilości towaru, na który jest zapotrzebowanie, spowoduje wzrost jego ceny przy braku zmiany innych czynników. Prawo to stosuje się nie tylko do popytu w przeszłości, lecz również do tego w przyszłości.

Hegel zaprzeczał, jakoby przyszłość była poznawalna — przynajmniej co do istotnych kwestii. Filozof mógł jedynie podsumować przeszłość. Nie mógł przewidzieć przyszłego rozwoju ducha absolutnego. Jak głosi jego słynne zdanie w przedmowie do *Zasad filozofii prawa*: „Sowa Minerwy wylatuje wraz z zapadającym zmierzchem”.

Można zarzucić Heglowi, że przecież próbował — szczególnie w *Wykładach z filozofii dziejów* — odkryć prawa rozwoju historycznego. W rzeczy samej, z tego właśnie powodu [Karl Popper](#) napiętnował go jako „historycyście”<sup>5</sup>. Jednak w rzeczywistości jego wizja dziejów jest spójna z jego sceptycyzmem odnośnie do przyszłości, który właśnie omówiliśmy.

Heglowskie prawo historii jako postępu w wolności było opisem przeszłości. Hegel nigdy nie próbował przewidywać przyszłego rozwoju. Bez wątplenia można rzec, iż przyszłość — czymkolwiek się okaże — rządzona będzie przez Ducha Świata. Prawdą jest też, że końcowym stadium tej dialektyki będzie dojście idei absolutnej do samoświadomości. To jednak nie pozwala przewidzieć konkretnych wydarzeń.

Widoczne jest tutaj podobieństwo do szkoły historycznej. Sombart i inni członkowie tej formacji również próbowali wyjaśnić stadia rozwoju dziejów. Takie wyjaśnienia są zupełnie spójne z odrzuceniem istnienia uniwersalnych praw.

Dokonajmy jednak pewnego sprostowania przedstawionego wyżej systemu Hegla. Nawet jeśli przedstawiał on pewne filozoficzne idee — jak na przykład koncepcja wewnętrznych relacji czy niemożliwość przewidzenia

---

<sup>5</sup> Karl Popper, *The Open Society and Its Enemies*, t. 2, New York 1967, s. 27-80.

przyszłości — które są sprzeczne z naukowym charakterem ekonomii, to nie znaczy, iż sądził, aby każda nauka musiała być rządzona tymi właśnie prawami. To jedynie teorie filozoficzne, a nie naukowe.

Z pewnością prawdą jest, że filozofia Hegla nie jest logicznie sprzeczna z naukowym charakterem ekonomii. Jednak w stopniu, w jakim jego filozofia weszła do głównego obiegu myśli, jej podstawowe założenia prowadziły do podważania naukowego charakteru ekonomii. Dowodem tego są doktryny szkoły historycznej i ich heglowska proveniencja. Sombartowska krytyka metody *ceteris paribus* szczególnie wskazuje na inspirację koncepcją relacji wewnętrznych.

Należy tutaj odnotować jedną mylącą interpretację. Wcale nie twierdzą, że członkowie szkoły historycznej uważali siebie za heglistów. Po śmierci Hegla w 1831 r. jego filozofia została zepchnięta na drugi plan. Mimo to jednak podstawowe założenia jego myśli nadal były w niemieckim życiu intelektualnym wszechobecne.

Podobieństwa pomiędzy Heglem a szkołą historyczną rozciągają się poza filozofię. W specyficznej doktrynie ekonomicznej tej szkoły echem odbijały się poglądy Hegla. Zasadnicza krytyka, jaką szkoła historyczna skierowała wobec kapitalizmu, dotyczy zaniedbania kwestii rolnictwa. Tradycyjne metody gospodarowania rolnego były zagrożone skazaniem na ich porzucenie. Działo się to przez nieuzasadnione położenie nacisku na wydajność ekonomiczną. Z tego też powodu rolnictwo może cierpieć z powodu kompletnego upadku, jeśli presja rynku spowoduje wejście rolników w obręb przemysłu.

Podnoszenie wydajności nie było w centrum zainteresowania szkoły historycznej. To rolnictwo stanowiło według niej kręgosłup społeczeństwa i dlatego należało je chronić. Dokładnie to samo stanowisko można odnaleźć w *Zasadach filozofii prawa* Hegla. Rolnictwo liczy się jako „majątek”, którego należy chronić: otrzymuje ono wręcz swoją reprezentację w postaci ciała zbiorowego w izbie ustawodawczej.

W sposób bardziej ogólny Hegel widział państwo jako kierownika gospodarki. Społeczeństwo obywatelskie, chociaż nie jest jego częścią, to podlega władzy państwa. Uznać nieograniczoną władzę rzekomych praw klasycznej ekonomii oznaczało poddać byt wyższy — państwo — bytowi niższemu, czyli gospodarce. Zamiast tego to gospodarką należy sterować tak, by rozszerzać władzę państwa.

Przypuszczam, że to nie przypadek, iż szkoła historyczna sprzyja tym samym poglądom. Mises w *Omnipotent Government* szczegółowo opisał sposób, w jaki niemieccy ekonomiści przed I wojną światową popierali używanie gospodarki jako środka do rozszerzania władzy państwa. Wymiana handlowa nie powinna być wolna, lecz kontrolowana przez państwo dla jego własnych celów<sup>6</sup>.

## **Franz Brentano**

Szkoła austriacka stała w całkowitej opozycji do szkoły historycznej<sup>7</sup>. Z uwagi na ogromne rozbieżności pomiędzy obiema tymi formacjami, można oczekiwać, że równie poważne różnice pojawią na podłożu filozoficznym. Rzeczywiście, można tak stwierdzić. Głównym filozofem, który wpłynął na Carla Mengera, był Franz Brentano. Stanowczo odrzucał on koncepcję relacji wewnętrznych, razem z resztą Heglowskiego systemu.

Brentano, który był profesorem filozofii na Uniwersytecie Wiedeńskim pod koniec XIX w., był przyjacielem Mengera. Przez większą część swojego dorosłego życia Brentano był katolickim księdzem, jednak w wyniku teologicznego sporu odszedł z Kościoła i został zmuszony do rezygnacji z profesury.

Jego scholastyczne wykształcenie przyczyniło się do silnego zainteresowania Arystotelesem. W pogardzie miał myśl Kanta i Hegla, którą uważał za krok wstecz. Co najważniejsze jednak, odrzucał koncepcję relacji wewnętrznych.

Nie uważał, by wszystko było powiązane ze wszystkim do tego stopnia, że nie można było niczego rozpatrywać oddzielnie. Wręcz przeciwnie, umysł był dla niego ostro oddzielony od świata zewnętrznego. Ponadto, Brentano objął swoim analitycznym i separującym podejściem także sam umysł. Odróżnił on w jego ramach akty świadomości od ich przedmiotów.

Studium umysłu autorstwa Brentana — *Psychologia z empirycznego punktu widzenia* — jest chyba jego najbardziej znanym dziełem filozoficznym. Daje ono też możliwość zrozumienia teorii wartości austriaków. W tym, a także w innych mniejszych dziełach, Brentano zastosował swoje ogólne poglądy na umysł do koncepcji wartości. Jego podejście do umysłu obaliło panujący wśród niemal

---

<sup>6</sup> Ludwig von Mises, *Omnipotent Government*, New Haven 1944.

<sup>7</sup> Podane tutaj ujęcie niemieckiej szkoły historycznej opiera się na: Ludwig von Mises, [\*The Historical Setting of the Austrian School of Economics\*](#) (Auburn: Ludwig von Mises Institute, 1984). Nie podejmowałem tematu różnic pomiędzy wczesną a późną szkołą historyczną. Moje komentarze dotyczą przede wszystkim okresu późniejszego.



wszystkich filozofów od Kartezjusza poglądom. Stanowisko, któremu się sprzeciwiał, było szczególnie charakterystyczne dla empirystów brytyjskich.

Filozofowie tacy jak [John Locke](#) i [David Hume](#) utrzymywali, że — upraszczając — idee są obrazami zewnętrznych przedmiotów odcisniętymi w umyśle. Umysł jest bierny — a przynajmniej wtedy, gdy odbiera wrażenia. [Empiryści](#) uznawali aktywną moc umysłu tylko do pewnego stopnia. Jednak, by ta aktywność zaistniała, umysł musi najpierw posiadać pewne idee odcisnięte w nim. (Problem idei wrodzonych jest bardziej skomplikowany i możemy go w tym wywodzie pominąć).

Według Locke'a i Hume'a praca umysłu podczas procesu postrzegania jest w istocie automatyczna. Jeśli widzimy jakiś przedmiot, idea po prostu wchodzi do umysłu. Idee zebrane w umyśle są ze sobą powiązane prawami kojarzenia. Umysł zatem ma niewielkie pole do działania w sposób autonomiczny. W rzeczywistości Hume zaprzeczał jakoby istniała osobna idea jaźni: wszystko, co umysł może zlokalizować, to wiązka wrażeń.

Brentano całkowicie odrzucał zarysowane wyżej stanowisko. „Idee” empirystów w rzeczywistości nie odnoszą się do aktywności umysłu: są raczej przedmiotami tejże aktywności. Jeśli, na przykład, myślę o krześle, działaniem mojego umysłu nie jest obraz tego krzesła. To, co robi mój umysł, to myślenie o przedmiocie. Myślenie jest działaniem, niejako umysłową pracą. Działanie umysłu Brentano określał mianem intencjonalności: używał tutaj słynnego określenia „wskaźnika umysłu”.

Zważywszy na doniosłość koncepcji intencjonalności, warto się przy niej zatrzymać. Intencja jest wyjściem umysłu na zewnątrz, uchwyceniem przedmiotu. Może ona zostać przedstawiona w postaci strzałki biegnącej od umysłu w kierunku przedmiotu.

Mówiąc „przedmiot” dopuściłem się dwuznaczności. Przedmiotem intencji może być zarówno przedmiot umysłowy — na przykład idea empirystów — jak i przedmiot fizyczny. Czy akt intencjonalny rozciąga się „poza” umysł, by nawiązać bezpośredni kontakt z realnym światem? Trudno na to pytanie odpowiedzieć, ponieważ system Brentana jest w tym miejscu nieco niejasny<sup>8</sup>.

## **Menger i Böhm-Bawerk**

---

<sup>8</sup> Poglądy Brentana bardzo dobrze zanalizowane są w: David Bell, *Husserl*, London 1990.



Menger zastosował koncepcję intencjonalności do teorii wartości w ekonomii. Nie traktował on wartości jako uczucia przyjemności bądź bólu, które nadchodzi automatycznie po spostrzeżeniu przedmiotu. Wręcz przeciwnie, preferencja w systemie Mengera jest sądem: lubię X (lub nie lubię X). Tego rodzaju sąd jest *aktem* preferencji: tak jak intencjonalność myśli ujmuje przedmiot, podobnie sąd preferencji kieruje się ku celowi. Innymi słowy, preferowanie czegoś oznacza wartościowanie: umieszczenie tego czegoś na swojej skali wartości.

Dla kontrastu, [William Stanley Jevons](#) miał całkowicie inne pojęcie wartości. Zrównywał on bowiem wartość z użytecznością lub przyjemnością, mierzalną za pomocą odpowiednich jednostek. Uważał, że przedmiot tworzy pewną liczbę jednostek przyjemności w umyśle osoby w momencie wejścia w odpowiednią formę kontaktu z nim. Osoba ta ma zatem niewiele do czynienia w przypadku wartościowania. Cokolwiek wytworzy więcej jednostek przyjemności — ściśle obiektywnej materii — jest tym samym bardziej wartościowe.

Historycy ekonomii zwykle klasyfikują Jevonsa i Mengera wraz z [Léonem Walrasem](#) jako współtwórców rewolucji marginalistycznej. W rzeczywistości jednak nie należy umieszczać Mengera w jednej grupie z dwoma pozostałymi ekonomistami. (Walras nie będzie tutaj omawiany bardziej szczegółowo. Ujmował on wartość jako arbitralną jednostkę, *numeraire*). Jedynie Menger posiadał koncepcję wartości jako sądu — pogląd, który odzwierciedlał analizę Brentano.

Menger, rzecz jasna, nie był jedynym ważnym austriakiem zainspirowanym przez filozofię. Eugen von Böhm-Bawerk, jego uczeń, również czynił filozoficzne odniesienia w swojej pracy. Tak jak Menger, odrzucał on stanowisko szkoły historycznej, jakoby nie istniały uniwersalnie ważne prawa ekonomii. W swoim zjadliwym eseju pt. *Control or Economic Law* krytykował tezę, że państwo jest w stanie zapewnić gospodarce prosperity nie zwracając uwagi na prawa ekonomii. Przyjmując to stanowisko, krytykował pośrednio tezę, iż wszystkie relacje są wewnętrzne; jak już podkreślaliśmy, pogląd ten wyklucza możliwość istnienia praw nauki.

W odróżnieniu od Mengera, główną filozoficzną inspiracją Böhm-Bawerka nie był Brentano ani też Arystoteles. Był nią za to średniowieczny myśliciel [William Ockham](#). W swoich koncepcjach Böhm-Bawerk czerpał z Ockhama, jednakże nadal pozostawał w tradycji Arystotelesowskiej.

Chodziło o to, że pojęcia muszą być ugruntowane w postrzeganiu, swoim ostatecznym źródle. Jeśli na przykład Hegel odwołuje się do ducha absolutnego, analityk z tradycji Böhm-Bawerka mógłby zapytać: skąd się bierze to pojęcie? Czy można pokazać, że zostało ono uzyskane w drodze abstrakcji z doświadczenia? Jeśli nie, pojęcie takie należy odrzucić jako nic nie znaczące.

Jakkolwiek problem ten szerzej poruszymy później, to należy tutaj wyjaśnić jedną rzecz. Böhm-Bawerk nigdy nie utrzymywał, że każde pojęcie musi bezpośrednio odwoływać się do czegoś postrzegalnego przez zmysły. Ściślej rzecz biorąc, takiego poglądu nigdy by nie podzielał Ockham, gdyż Bóg nie jest postrzegalny zmysłowo, a on sam był przecież przykładnym chrześcijaninem. Stanowisko Böhm-Bawerka jest bardziej ograniczone. Pojęcia, które nie odnoszą się do czegoś postrzegalnego, muszą być wywodzone z postrzegalnych pojęć .

Używając tej metody analizy, Böhm-Bawerk zrównał z ziemią próby szkoły historycznej, by opisać ducha czasu i postulować „prawa” unikatowe dla każdej kultury. Cel analizy Böhm-Bawerka był praktyczny. Chciał on poznać, jaki naukowy pożytek może płynąć z pojęć. W ten sposób jego badania — choć dalekie od filozofii — przypominały poszukiwania operacyjnych definicji we współczesnej filozofii nauki.

Böhm-Bawerk w swoich heraklejskich wysiłkach osiągnięcia jasności nie zatrzymał się na pojęciach. Poświęcał także uwagę analizie poszczególnych argumentów wysuwanych przez innych ekonomistów. Poprzez ujawnianie błędów logicznych, fałszywa koncepcja mogła zostać obalona, a właściwa analiza kontynuowana. Najbardziej znanym przykładem takiej procedury była jego druzgocząca analiza ekonomii [Karola Marksa](#).

Krytyce Marksa poświęcił on dwie prace: rozdział z *Kapitału i zysku z kapitału* i osobny pamflet pt. *Zum Abschluß des Marxschen Systems*. Dzięki charakterystycznej precyzji i szczegółowej analizie, Böhm-Bawerk podważył kluczową zasadę ekonomii marksistowskiej — laborystyczną teorię wartości. Pokazał, że Marks nie był w stanie wyjaśnić kosztów produkcji, posługując się jedynie kosztami pracy. Jednak to mu nie wystarczało. Pomimo tej trudności — tzw. problemu transformacji, który był wystarczający, by zrujnować marksistowską ekonomię — Böhm-Bawerk nie zamknął dyskusji na ten temat. Krytykował właściwie każde zdanie w Marksowskiej analizie teorii wartości.

Jak dotąd pisaliśmy o tym, jak filozoficzne idee wpływały na traktowanie przez Mengera i Böhm-Bawerka różnych kwestii w teorii ekonomii. Jednak

filozofia wpłynęła na nich w dużo szerszy sposób. Poglądy austriaków na metodę ekonomii również sygnalizują wyraźnie filozoficzne podłoże.

Zarówno Menger, jak i Böhm-Bawerk bardzo mocno podkreślali, że tylko jednostki działają. Stali oni na stanowisku, które po raz kolejny stawia ich w opozycji do szkoły historycznej, mającej Heglowskie korzenie. Zgodnie z zasadą indywidualizmu metodologicznego, państwa, klasy i inne byty kolektywne są redukowalne do wzajemnie powiązanych jednostek. Zdanie takie jak „Francja wypowiedziała Niemcom wojnę w 1870 roku” jest skrótem myślowym odnoszącym się do konkretnych osób. Takie stanowisko może się wydawać oczywiste: dziwnie jest myśleć o państwie jako o bycie działającym w sposób nieredukowalny do działań ludzi, z których się składa.

Mimo to, w końcu XIX w. pogląd ten nie był uznawany za oczywisty. Szkoła historyczna odrzucała indywidualizm metodologiczny, a w tej krytyce dołączył do niej najbardziej znany historyk prawa tamtego okresu – [Otto von Gierke](#). Nawet znacznie później austriacki ekonomista Othmar Spann trzymał się podobnych holistycznych poglądów.

Spann, o którym wspominaliśmy już wcześniej, uważał, że rozpatrywanie jednostek jako osobnych aktorów jest czystym szaleństwem. Jednostki funkcjonują w relacjach, które kształtują ich charakter. Należy uznać te związki jako całości, nie dające się głębiej analizować. Obecnie niewielu ekonomistów utrzymuje podobne poglądy. Powszechna niezgoda z takim ujmowaniem sprawy to częściowo efekt zakończonej sukcesem kampanii na rzecz indywidualizmu, przeprowadzonej przez austriaków.

Jakie są filozoficzne korzenie indywidualizmu metodologicznego? Tutaj, jak sądzę, musimy raz jeszcze wrócić do Arystotelesa. W [Etyce nikomachejskiej](#) podkreślał on indywidualne działanie ludzkie. Spekulując głębiej, można wskazać na rolę indywidualnych substancji w [Metafizyce](#), jednak rozwijanie tego wątku zaprowadziłoby nas za daleko<sup>9</sup>.

## **Nauka dedukcyjna**

Ogromny wpływ na austriaków wywarła także inna Arystotelesowska koncepcja. W tym przypadku jest to łatwiejsze do udokumentowania. Charakterystyczną metodą austriackiej ekonomii jest dedukcja, w pełni

---

<sup>9</sup> Znakomite krótkie wprowadzenie do myśli Arystotelesa stanowi: Henry Veatch, *Aristotle: A Contemporary Appreciation*, Bloomington 1974.

rozwinęta przez Misesa. Według tej metody wychodzimy od oczywistego aksjomatu („człowiek działa”) i za pomocą kilku pomocniczych twierdzeń dedukujemy całą naukę o ludzkim działaniu.

Gdzie tego typu pojęcie nauki ma swoje źródło? Jak już wcześniej wspominaliśmy, trudno jest w historii intelektualnej wskazać bezpośrednie wpływy. Ideę nauki dedukcyjnej jednak możemy odnaleźć w *Analitikach wtórych* Arystotelesa. Arystoteles bowiem argumentował, że kompletna nauka musi zaczynać się od samooczywistego aksjomatu, a następnie — drogą dedukcji — wyłuszczać całą dziedzinę. Nierzadko warunki wymuszają użycie zwykłych hipotez empirycznych. Jest to jednak środek doraźny<sup>10</sup>.

Nauka empiryczna funkcjonuje jako element zastępczy dla nauki prawdziwej, która wypracowywana jest w drodze dedukcji. Dzięki Brentanie i innym z koncepcją metody Arystotelesa można się było zapoznać na austriackich uniwersytetach.

Arystoteles omawia także konieczność oczywistych zasad w *Etyce nikomachejskiej*. Zaznacza on, że aby uzasadnić jakieś zdanie, zwykle podaje się kolejne twierdzenie. Lecz jeśli pozostaniemy na tym, uzasadnienie nie zostanie ukończone. Co z kolei uzasadnia twierdzenie wspierające pierwotną tezę? Oczywiście można przywołać jeszcze jedno twierdzenie, jednakże procedura ta nie może trwać w nieskończoność.

Potrzeba zacząć od jednego lub większej liczby samooczywistych aksjomatów, z których wychodzić będzie uzasadnienie. Jeśli tego nie zrobimy, racje wspierające nasze twierdzenie będą utrzymywać się w powietrzu. Można również gromadzić uzasadnienia w nieskończoność lub argumentować w kółko. Tutaj znowu bardzo wyraźna jest zbieżność z procedurą austriaków. Prakseologia wyrasta z aksjomatu działania, który dalej już nie potrzebuje żadnego wsparcia.

Należy tutaj też wspomnieć o pewnym powszechnym błędzie. Z wcześniejszego argumentu o uzasadnieniu nie wynika, że należy śledzić schemat argumentacji aż do jedynego aksjomatu. Argument ten pokazuje, że konieczny jest co najmniej jeden aksjomat, by rozpocząć łańcuch uzasadnienia. Nic natomiast nie ogranicza liczby tych zasad bazowych.

Dowodzenie, że aby uniknąć cofania się w nieskończoność w uzasadnianiu, należy dojść do pojedynczego aksjomatu, jest błędne. W skrócie

---

<sup>10</sup> Arystoteles uważał, że poprzez indukcję można dojść do pierwszych zasad. One bowiem tworzą podstawę nauki. Omawia to: Terence Irwin, *Aristotle's First Principles*, Oxford 1988, s. 35.

argument ten wskazywałby, że jeśli dane twierdzenie nie jest samooczywiste, to wymaga uzasadnienia. Zatem musi istnieć jakieś twierdzenie bazowe, które jest źródłem uzasadnienia dla wszystkich innych. Argument ten jest równoważny ze zdaniem, że jeśli każdy ma jakiegoś ojca, to musi istnieć ojciec wszystkich ludzi. Jest to oczywiście błąd.

Uznanie danego zdania za oczywiste nie oznacza, że odwołujemy się do psychologicznego doświadczenia pewności, aby wesprzeć to twierdzenie. Nie można uznać oczywistości twierdzenia, o ile będzie ona zależna od czegoś innego — jak np. psychologicznego doświadczenia. To, czy doznamy doświadczenia „aha!” opisywanego przez [psychologię gestalt](#) podczas uświadamiania sobie samooczywistości jakiegoś twierdzenia, jest nieistotne.

Jest to niezwykle ważna uwaga. Współczesna hermeneutyka bowiem czasami utrzymuje, że samooczywiste aksjomaty prakseologii są w rzeczywistości uznane za takie przez daną wspólnotę. Podejście to jest pochodną błędu psychologicznego, który właśnie opisaliśmy. To, czy jakaś grupa uznaje dane twierdzenie za aksjomat, nie ma nic wspólnego z tym, czy dany aksjomat faktycznie jest samooczywisty.

Jak dotąd stwierdziłem, że metoda dedukcyjna austriaków wywodzi się od Arystotelesa. Pojawia się jednak oczywisty sprzeciw. Kiedy przejdziemy do trzeciej wielkiej postaci szkoły austriackiej, Ludwiga von Misesa, Arystoteles znika ze sceny. Zamiast niego Mises ucieka się do wyraźnie neokantowskiej terminologii — w szczególności, gdy uznaje twierdzenia ekonomii austriackiej za syntetyczne prawdy *a priori*. Aksjomat działania zakłada wolny wybór, lecz dla Misesa jest to jedynie postulat. Mises nie zakłada istnienia świata rzeczy samych w sobie. Uważa, że nie można wykluczyć możliwości, iż nauka pewnego dnia ujawni całkowity determinizm. (Co ciekawe Mises odwraca tutaj Kanta, który uważał, że jesteśmy fenomenalnie zdeterminowani, lecz jednocześnie noumenalnie wolni).

Nie będę dłużej się zatrzymywał przy tym sprzeciwie. Chociaż Mises w rzeczywistości posługiwał się Kantowskim językiem, w swojej argumentacji nie opierał się na systemie Kanta. Kiedy Mises używa np. wyrażenia „syntetyczny sąd *a priori*”, ma na myśli po prostu sąd koniecznie prawdziwy, a nie tautologię. Ci, którzy wolą Arystotelesowski punkt widzenia, z łatwością mogą przełożyć terminy Misesa na język przez siebie preferowany.

Doniosłe znaczenie Misesa z punktu widzenia naszych rozważań nie polega na jego Kantowskich odniesieniach. Wiąże się bowiem raczej z grupą

filozofów — pozytywistów logicznych — która powstała w latach 20. XX stulecia i rozwinęła doktrynę, zagrażającą podstawom systemu austriaków. Ich poglądy do pewnego stopnia kwestionowały system Misesa. Nie rywalizowały z nim jednak na gruncie ekonomii. To jego dedukcyjna metoda poderwała do sprzeciwu pozytywistów. Nasza uwaga skupi się nie na filozofach, którzy zainspirowali Misesa, lecz na tych, którzy go atakowali. W odpowiedzi na te ataki, Mises poszedł dalej w rozwijaniu i wyjaśnianiu stanowiska austriaków.

Pozytywiści logiczni — czy też Koło Wiedeńskie — gromadzili się wokół [Moritza Schlicka](#), profesora filozofii na Uniwersytecie w Wiedniu. Choć Schlick przewodził grupie, jego poglądy nie były podzielane przez wszystkich członków Koła. Dla przykładu, uważał on etykę za naukę, podczas gdy większość pozytywistów logicznych uważała zdania etyki za pozbawione znaczenia z empirycznego punktu widzenia<sup>11</sup>.

Prawdopodobnie najważniejszą postacią grupy na polu filozofii był [Rudolf Carnap](#), mieszkający w Wiedniu Niemiec. Jak na ironię, brat Ludwiga von Misesa, Richard, należał do Koła, podobnie jak [Karl Menger](#), syn założyciela szkoły austriackiej. Inny członek Koła, [Felix Kaufmann](#), był również uczestnikiem seminarium Ludwiga von Misesa. Mimo to, jak wszyscy członkowie Koła, mocno sprzeciwiał się on dedukcyjnemu podejściu w metodzie ekonomii.

Na początku grupa ta była bardzo mało wpływowa. [Eric Voegelin](#) — który w latach 20. i 30. ubiegłego wieku przebywał w Wiedniu — powiedział mi kiedyś, że pozytywiści logiczni postrzegani byli zwykle jako ekscentrycy i pomyłeńcy. Być może negatywne postrzeganie grupy przez Voegelina jest nieco przesadzone, jednak jego świadectwo jest mimo to bardzo istotne. Koło stało się bardziej wpływowe po dojściu Adolfa Hitlera do władzy w 1933 r. Sytuacja polityczna w Europie — a dokładnie niemiecka aneksja Austrii w marcu 1938 r. — zmusiła większość pozytywistów logicznych do emigracji. Wielu z nich osiedliło się w Stanach Zjednoczonych, gdzie zajęło stanowiska na ważniejszych uniwersytetach. To właśnie za sprawą wpływu pozytywistów logicznych na amerykańską filozofię większość tamtejszych ekonomistów odrzuca prakseologię. Uważają oni metodę Misesa za staromodną i scholastyczną, rzekomo nie trzymającą się wyznaczników naukowej filozofii.

Istotę pozytywizmu logicznego możemy dla celu naszych rozważań wyłożyć w sposób bardzo prosty. Wszystkie twierdzenia empiryczne, takie jak na

---

<sup>11</sup> Stanowisko to powszechnie jest znane jako „emotywistyczna teoria etyki”.

przykład twierdzenia o świecie, muszą być sprawdzalne. Jeśli jakieś twierdzenie nie może zostać sprawdzone, wtedy nie ma żadnego empirycznego znaczenia. Przez „sprawdzalność” lub „weryfikowalność” pozytywiści rozumieli „możliwość bycia spostrzeżonym przez zmysły”. Jest to słynne [kryterium weryfikowalności](#), najważniejsza zasada Koła Wiedeńskiego.

Natychmiast można zauważyć, że cała struktura austriackiej ekonomii jest poważnie zagrożona, jeśli zaakceptuje się to kryterium weryfikowalności. Jak pisał Mises, twierdzenia ekonomii są koniecznie prawdziwe. Jednak konieczne prawdy nie dają informacji o świecie, jak uważali pozytywiści logiczni. Tylko zdania, które mogą być prawdziwe lub fałszywe — w zależności od okoliczności — przekazują jakieś informacje. Zdania, które z konieczności muszą być zawsze prawdziwe albo muszą być zawsze fałszywe, nie dają żadnej wiedzy. Konkluzja wyłania się nieuchronnie: austriacka ekonomia nie daje żadnych informacji o świecie.

Pozytywiści logiczni nie negowali tego, że niektóre zdania z konieczności są prawdziwe. Lecz, jak pokazano wyżej, w żaden sposób nie wspiera to austriackiej ekonomii. Logicznie konieczne prawdy są zaledwie tautologiami — tzn. zdaniami, które nie dają żadnej nowej wiedzy o świecie<sup>12</sup>. Podstawowym przykładem tautologii jest definicja. W klasycznym, wyświechtanym już przykładzie, zdanie „kawaler to nieżonaty mężczyzna powyżej pewnego wieku” nie dostarcza żadnych informacji o świecie. Podaje jedynie definicję. Definicja mówi nam, że dwa wyrażenia mogą zastępować siebie wzajemnie w zdaniu przy zachowaniu jego prawdziwej wartości logicznej. W podobny sposób twierdzenie koniecznie fałszywe jest negacją tautologii. Gdybym stwierdził, że niektórzy kawalerowie są żonaci, nie wypowiedziałbym fałszywego zdania o rzeczywistości. Niewłaściwie użyłbym wyrażenia „kawaler”.

Czy austriacka ekonomia została obalona tymi rozważaniami? Mises z pewnością tak nie uważał. W *The Ultimate Foundation of Economic Science* zajął się stwierdzeniem Karla Poppera o tym, że zdania nauki muszą być falsyfikowalne. Choć Popper nie był pozytywistą, zamierzał oddzielić dzięki [kryterium falsyfikowalności](#) twierdzenia naukowe od nienaukowych.

Komentarz Misesa był lekceważący: „jeśli zaakceptuje się terminologię pozytywizmu logicznego... to teoria lub hipoteza jest nienaukowa, jeśli nie może

---

<sup>12</sup> J. Albert Coffa, *The Semantic Tradition From Kant to Carnap. To the Vienna Station*, Cambridge 1991 jest wyczerpującym wykładem filozofii pozytywistów logicznych.



zostać obalona przez doświadczenie. W wyniku tego wszelkie teorie *a priori* — łącznie z teoriami matematyki i prakseologii — są nienaukowe. To zaledwie jakieś słowne kalambury<sup>13</sup>.

Łatwo stwierdzić, że reakcja Misesa na kryterium weryfikowalności byłaby taka sama. Prakseologia dociera do prawdy poprzez dedukcję. Jeśli ktoś tak określa znaczenie, że twierdzenia prakseologii okazują się pozbawione empirycznej treści, dlaczego należałoby się tym przejmować? Pozytywiści logiczni nie uznawali jednak swojego kryterium znaczenia za arbitralną propozycję, którą może odrzucić każdy, kto nie dzieli poglądów Koła. Przeciwnie, twierdzili, że ich stanowisko było dobrze uargumentowane. Czy mieli rację?

Nie wydaje mi się. W rzeczywistości kryterium jest bezwartościowe, jeśli każde twierdzenie okazuje się sprawdzalne. Przypuśćmy, że „p” jest jakimś bezdyskusyjnym, sprawdzalnym zdaniem, np. „w tym pokoju stoi krzesło”. Przyjmijmy, że „q” jest zdaniem, które pozytywiści logiczni odrzucają jako nieposiadające znaczenia. Dobrym przykładem jest to, które przywołał Rudolf Carnap, chcąc zakpić, kiedy nawoływał do zakończenia uprawiania metafizyki. Zacytował on zdanie z *Bycia i czasu* (1927) [Martina Heideggera](#): „Nicość nicuje”. Nie podejmuję się jego wyjaśnienia. Można jednak zauważyć, dlaczego Carnap zaprezentował je jako sztandarowy przykład zdania bez znaczenia.

Czy zasada weryfikacji obala je? Otóż, niespodziewanie nie! Z p możemy wydedukować p lub q. Ten krok nie jest kontrowersyjny. Przyjmując, że logiczną konsekwencją weryfikowalnego twierdzenia jest samo to weryfikowalne twierdzenie, musimy uznać, że (p lub q) jest również weryfikowalne. Dalej, jeśli p jest weryfikowalne, wtedy negacja p też jest weryfikowalna. Zasada ta jest trudna do zakwestionowania. Teraz rozważmy następujący dowód:

p lub q

nie-p

---

q

Dowód ten jest prawidłowy, a każda z jego przesłanek jest weryfikowalna. Zatem q jest logiczną konsekwencją weryfikowalnych twierdzeń i

---

<sup>13</sup> Ludwig von Mises, *The Ultimate Foundation of Economic Science*, Kansas City 1977, s. 70.

samo jest weryfikowalne. Innymi słowy, jeśli kryterium weryfikacji nie może obalić zdania „nicość nicuje”, wtedy jest ono niewiele warte.

Nie lepiej radzi sobie kryterium falsyfikowalności. Jeśli  $p$  jest falsyfikowalne, wtedy  $(p \wedge q)$  też jest falsyfikowalne. Raz jeszcze,  $\neg p$  powinno być falsyfikowalne, jeśli  $p$  jest. Jednak Karl Popper temu nieprzekonująco przeczy. W dowodzie zbliżonym do tego w przypadku weryfikacji stwierdzamy, że  $q$  jest falsyfikowalne.

Można uznać, że to zwykły trik, którego da się łatwo uniknąć dzięki drobnej modyfikacji zasady. Było jednak wiele prób sformułowania kryterium, które dawałoby „właściwe” rezultaty, lecz jak dotąd wszystkie one nie wytrzymały krytyki.

Mimo to, niektórzy nadal będą trzymać się myślenia, że zasada ta jest w gruncie rzeczy słuszna. Dla nich to możemy posunąć się dalej. Jeśli zarzut byłby nawet słabszy, niż ten przedstawiony powyżej, dlaczego ktokolwiek miałby akceptować kryterium weryfikacji? Z całą pewnością zwolennicy tej zasady winni są argument za tym, że twierdzenie, które chcą uznać za bezsensowne, naprawdę jest bezsensowne. W rzeczywistości jednak nie przedstawiają takiego argumentu. Być może najlepszym opisem tego kryterium z przychylnego punktu widzenia jest ten autorstwa [Carla Hempela](#) z *Aspects of Scientific Explanation* (1965). Hempel w złożony sposób opisuje modyfikacje i komplikacje kryterium na przestrzeni dekad, w czasie których było ono dyskutowane. Nie podaje on jednak żadnych argumentów na jego rzecz. Mises miał całkowitą rację. Zasada weryfikacji jest arbitralną formułą, dla której nie ma żadnego poparcia.

Zanim zostawimy zasadę weryfikacji, chciałbym wspomnieć jeszcze o innej jej krytyce. Wielu przeciwników pozytywizmu logicznego twierdziło, iż kryterium to jest samoobalające się. Ono samo nie jest ani analityczne, ani weryfikowalne. W ten to sposób, zastosowane do siebie, staje się pozbawione znaczenia. Polski fenomenolog [Roman Ingarden](#) był prawdopodobnie pierwszym, który rozwinął taką krytykę. Skutecznie została ona popchnięta dalej przez [Hansa-Hermannego Hoppego](#). Nie będę tutaj omawiał jej szczegółów. Wystarczy rzec, iż — jeśli ostrożnie poprowadzona — trafia w samo sedno<sup>14</sup>.

Według mnie powyższe ustalenia wystarczająco opisują pozytywizm logiczny, przynajmniej na nasze potrzeby. Jednak z powodu wielkiego wpływu,

---

<sup>14</sup> Krytyka ta z góry zakłada, że pierwszy argument przedstawiony powyżej może zostać pominięty. W przeciwnym razie kryterium *jest* weryfikowalne, ponieważ wszystkie twierdzenia są weryfikowalne. Pozytywista nie obroni tego po swojej myśli.

jaki wywarł Karl Popper na współczesną metodologię ekonomii, uważam, że należy poczynić kilka uwag na temat jego wariantu pozytywizmu.

Popper wywarł pewien wpływ na austriacką ekonomię w dużej mierze za sprawą Friedricha von Hayeka. Hayek, bliski przyjaciel Poppera, w pewnym stopniu porzucił prakseologię i przyjął falsyfikacjonizm. Czyniąc tak, ponownie zaakcentował wpływ pozytywizmu na swoją myśl, który był obecny od jego uniwersyteckich czasów. Był pod wielkim wpływem fizyka i filozofa [Ernsta Macha](#), którego poglądy w dużej mierze były zbliżone do pozytywizmu logicznego. Mach odrzucał w fizyce pojęcia, których nie można byłoby wywieść ze zmysłów. Dla przykładu, odrzucał Newtonowską teorię absolutnego ruchu, gdyż — jak sądził — brak jej empirycznego odniesienia. Odrzucał także atomizm: atomy nie istniały realnie, lecz były jedynie hipotezą.

Machowskie skłonności w myśli Hayeka ujawniły się z pełną mocą w *The Sensory Order* — jego studium o postrzeganiu. Popper nie jest odpowiedzialny za pozytywizm Hayeka. Tym, do czego się przyczynił, była pomoc w absorpcji Hayekowskiego rozumienia pozytywizmu do ekonomii.

To jednak tylko dygresja. Wracając do Poppera, jego teoria modyfikuje kryterium weryfikacji. Popper nie uważał, że sensowne zdanie o świecie musi być empirycznie weryfikowalne. Stwierdzał natomiast, że twierdzenie naukowe musi za to być falsyfikowalne. Popper całkowicie się odcina się od związku z pozytywistami. Podkreślał, że jego kryterium falsyfikacji stanowi test na naukowość twierdzeń, a nie kryterium znaczenia. W swoich wczesnych latach Popper wygłosił niemało nienaukowych twierdzeń, a i w późniejszym czasie rozwinął się na tyle, by zaaprobować pewne tezy metafizyczne. Nigdy jednak nie uznawał ich za prawdziwe bądź fałszywe. Nic dziwnego zatem, że Carnap czy [Herbert Feigl](#) uznawali Poppera za swojego sojusznika.

Na pierwszy rzut oka banałem jest powiedzieć, że dane twierdzenie musi być „falsyfikowalne”, a nie „weryfikowalne”. Jeśli twierdzenie jest zweryfikowane, jego negacja jest sfalsyfikowana. Rozważmy dla przykładu: „Krzywa popytu opada w prawo”. Ilekroć zdanie to jest zweryfikowane, jego negacja — „krzywa popytu nie opada w prawo” — jest sfalsyfikowana.

Dalej, ponieważ każde twierdzenie jest weryfikowalne (jak pokazano powyżej), negacja takiego twierdzenia jest falsyfikowalna. Jednak negacja twierdzenia oczywiście również jest twierdzeniem. Jego negacja zatem jest falsyfikowalna. Ponieważ ta negacja jest identyczna z twierdzeniem, od którego

wyszliśmy, powiemy, że każde twierdzenie jest zarówno weryfikowalne, jak i falsyfikowalne.

O co zatem jest całe to zamieszanie? Kryterium falsyfikacji Poppera jest w rzeczywistości czymś więcej niż zwykłym banałem. Popper utrzymuje, że potwierdzenie jakiegoś zdania wcale nie przyczynia się do prawdopodobieństwa jego prawdziwości, ponieważ odrzuca on indukcję. Nieważne, ile razy krzywa popytu będzie opadać w prawo. Prawdopodobieństwo, że zdanie to jest prawdziwe, wciąż nie wzrasta. Mises wykazał właściwy sobie rozsądek, odcinając się od sceptycyzmu Poppera.

Filozofia, choć nie dominowała, to jednak towarzyszyła austriackiej ekonomii na każdym etapie jej rozwoju. Działanie — motyw przewodni prakseologii — analizowane było w tradycji austriackiej w wyraźnie Arystotelesowskim stylu. Austriacka ekonomia i filozofia realistyczna wydają się dla siebie stworzone.

### **Bibliografia:**

Aarsleff Hans, *From Locke to Saussure*, Minneapolis 1982.

Arato Andrew, Jean Cohen, *Civil Society and Political Theory*, Cambridge 1992.

Ayer A. J., *Language, Truth and Logic*, Oxford 1946.

Ayres Michael, *Locke, Volume I: Epistemology*, London 1991.

Bartley W. W. III, *Unfathomed Knowledge, Unmeasured Wealth*, La Salle 1990.

Bell David, *Husserl*, London 1991.

Blanshard Brand, *Reason and Analysis*, La Salle 1973.

Brentano Franz, *The Origin of Our Knowledge of Right and Wrong*, tłum. R. M. Chisholm i Elizabeth Schneewind, Atlantic Highlands 1969.

— — *Psychology from an Empirical Standpoint*, tłum. A. C. Rancurello i inni, London 1973.

Broadie Sarah, *Ethics with Aristotle*, Oxford 1991.

Brod Harry, *Hegel's Philosophy of Politics*, Boulder 1992.

Carson Thomas L., *The Status of Morality*, Dordrecht 1984.

Coffa J. Alberto, *The Semantic Tradition from Kant to Carnap. To the Vienna Station*, Cambridge 1991.

Dickey Laurence, *Hegel. Religion, Economics and the Politics of Spirit 1770-1807*, Cambridge 1987.

Dummett Michael, *The Metaphysics of Verificationism*, [W:] *The Philosophy of A. J. Ayer*, La Salle 1992, s. 129-148.

Elster Jon, *Making Sense of Marx*, Cambridge 1985.

Garfinkel Alan, *Forms of Explanation*, New Haven 1981.

Gadamer Hans-Georg, *Truth and Method*, New York 1975.

Gilbert Margaret, *On Social Facts*, London 1989.

Gordon David, *Review of Harris: On Formal and Transcendental Logic*, „International Philosophical Quarterly”, 30 (December 1990).

— — *Reply to Harris: On Formal and Transcendental Logic*, „International Philosophical Quarterly”, 32 (1992).

— — *Resurrecting Marx*, Rutgers 1990.

Guyer Paul, *Kant and the Claims of Knowledge*, Cambridge 1987.

Harris Errol, *Cosmos and Anthropos*, Atlantic Highlands 1991.

— — *Formal, Transcendental, and Dialectical Logic*, Albany 1987.

— — *The Foundations of Metaphysics in Science*, New York 1965.

— — *Reply to Gordon: Formal and Dialectical Logic*, „International Philosophical Quarterly”, 31 (1991).

*Hegel on Economics and Freedom*, red. William Maker, Macon 1987.

Hempel Carl, *Aspects of Scientific Explanation and Other Essays*, New York 1965.

Hinchman Lewis, *Hegel's Critique of the Enlightenment*, Gainesville 1984.

Hoppe Hans-Hermann, [Praxeology and Economic Science](#), Auburn 1988.

Irwin T. H., *Aristotle's First Principles*, Oxford 1988.

Joachim H. H., *The Nature of Truth*, Oxford 1906.

Jevons W. S., *The Principles of Science*, London 1874.

— — *The Theory of Political Economy*, London 1871.

Keane John, *Democracy and Civil Society*, London 1989.

Kelly George Armstrong, *Hegel's Retreat from Eleusis*, Princeton 1978.

Kraut Richard, *Aristotle on the Human Good*, Princeton 1989.

Löwith Karl, *From Hegel to Nietzsche*, New York 1967.

Marcuse Herbert, *Reason and Revolution. Hegel and the Rise of Social Theory*, Boston 1960.

McTaggart J. M. E., *Studies in Hegelian Cosmology*, Cambridge 1901.

— — *Studies in the Hegelian Dialectic*, Cambridge 1922.

Mises Ludwig von, [The Historical Setting of the Austrian School of Economics](#), Auburn 1984.

— — [Human Action](#), Chicago 1966.

— — [Theory and History](#), New Haven 1957.

— — *Omnipotent Government*, New Haven 1944.

— — *The Ultimate Foundation of Economic Science*, Kansas City 1977.

Moore G. E., *Internal and External Relations*, „Philosophical Studies“, 1922.

— — *Rec., Franz Brentano, The Origin of Knowledge Right and Wrong*, „International Journal of Ethics“, 14 (1903), s. 115-123.

— — *Principia Ethica*, Cambridge 1903.

Nagel Ernst, *The Structure of Science*, New York 1961.

Nozick Robert, *The Examined Life*, New York 1989.

Plantinga Alvin, *God and Other Minds*, Ithaca 1967.

Plotnick Mortin J., *Werner Sombart and His Type of Economics*, New York 1937.

Popper Karl, *The Open Society and Its Enemies*, t II., New York 1967.

— — *The Poverty of Historicism*, New York 1964.

Price H. H., *Hume's Theory of the External World*, Oxford 1940.

Rasmussen Douglas, Douglas Den Uyl, *Liberty and Nature*, La Salle 1991.

Rothbard Murray N, *Ludwig von Mises. Scholar, Creator, Hero*, Auburn 1988.

Skorupski John, *John Stuart Mill*, London 1989.

Smith Barry, *Aristotle, Menger, Mises: An Essay in the Metaphysics of Economics*, [W:] *History of Political Economy*, red. B. Caldwell, „History of Political Economy“, roczny suplement do t. 22, Durham 1990.

Smith, Steven. *Hegel's Critique of Liberalism*. Chicago: University of Chicago Press, 1989.

Sombart Werner, *A New Social Philosophy*, Princeton 1937.

— — *The Jews and Modern Capitalism*, New York 1962.

— — *The Quintessence of Capitalism*, London 1915.

Strawson Galen, *The Secret Connexion. Causation, Realism and Hume*, Oxford 1989.

Streissler Erich, *Carl Menger and His Legacy*, [W:] *History of Political Economy*, red. B. Caldwell, „History of Political Economy”, roczny suplement do t. 22, Durham 1990.

Taylor Charles, *Expressionism*, [W:] *Hegel*, Cambridge 1975.

*The State and Civil Society. Studies in Hegel's Political Philosophy*, red. Z. A. Pelczynski, Cambridge 1984.

Toews John, *Hegelianism*, Cambridge 1980.

*The Philosophy of A. J. Ayer*, red. Lewis Hahn, La Salle 1992.

Watkins J. W. N., *Ideal Types and Historical Explanation*, [W:] *The Philosophy of Social Explanation*, red. Alan Ryan, Oxford 1973.

Waszek Norbert, *The Scottish Enlightenment and Hegel's Account of 'Civil Society'*, Boston 1988.

Williams Michael, *Groundless Belief*, Oxford 1977.

Winfield Richard Dien, *Reason and Justice*, Albany 1988.

Wright John, *Hume's Skeptical Realism*, Manchester 1983.